

JAN WOLEŃSKI*

Naturalizm: blaski i cienie¹

Wedle znanego powiedzenia Whiteheada filozofia jest zbiorem przypisów do dialogów Platona. Znaczy to, że w filozofii nie pojawiło się nic zasadniczo nowego od IV w. p.n.e., a filozofowie ciągle przetrawiają problemy postawione przez największego wychowanka Sokratesa i nauczyciela Arystotelesa. Wielokrotnie zwracano uwagę na odmienność filozofii w porównaniu z naukami szczegółowymi, zwłaszcza przyrodniczymi². W szczególności rozwój filozofii ma być bardziej podobny do tego, co dzieje się w sztuce czy literaturze niż do przebiegu dziejów nauki czy techniki. Jest bowiem tak, że o ile stare dzieła naukowe czy rozwiązania techniczne są wypierane przez późniejsze (nie jeździ się dyliżansem, skoro można pociągiem, nie uczy się fizyki z dzieł Newtona, skoro można z podręcznika Feynmana), to lektura Platona nie da się zastąpić czytaniem dzieł np. Hegla, podobnie jak oglądanie obrazów Picassa nie konsumuje kontemplacji posągów Michała Anioła. Samo postawienie problemu, zarysowana odpowiedź i podpierające ją spostrzeżenia (akurat nie podane przez Whiteheada), robią wprawdzie spore wrażenie, ale z drugiej strony, pogląd o zastojach w filozofii wyraźnie trąci demagogią³. Przede wszystkim, nie można powiedzieć, że rozwój sztuki wyklucza pojawienie się nowości. Jeśli zatem filozofia miałaby być tylko zbiorem przypisów do dialogów Platona, jej natura byłaby zdecydowanie inna niż sztuki. Nie zaprzeczając, że większość tzw. fundamentalnych problemów filozoficznych pojawiła się w starożytności (niekoniecznie u Platona), twierdząc, że przedsięwzięcie filozoficzne polega także (nie powiadam, że tylko lub zawsze) na zaproponowaniu jakiegoś nowego języka dla wyrażenia starych problemów i odpowiedzi na nie. Moim ulubionym przykładem jest spór determinizmu i indeterminizmu, który trudno dzisiaj rozpatrywać bez uwzględnienia mechaniki kwantowej czy teorii chaosu⁴.

* Prof. dr hab. Jan Woleński, członek korespondent PAN, Uniwersytet Jagielloński.

¹ Tekst oparty na wykładzie inauguracyjnym X Polskiego Zjazdu Filozoficznego (Poznań 15 września 2015 r.). Wersja wstępna ukazała się w tomie abstraktów zjazdowych (*X Polski Zjazd Filozoficzny*, pod red. L. Godek, M. Musiała, M. Woszczyki, UAM, Poznań 2015, ss. 21-43).

² Por. L. Kołakowski (1967).

³ Dla porządku dodam, że Leszek Kołakowski nie podzielał zreferowanej wyżej opinii o odmienności rozwoju filozofii i nauki. Był raczej zdania, że ponieważ filozofia jest przedłużeniem rozmaitych form kultury, jej historia nie jest homogeniczna. Podzielał tę opinię.

⁴ Por. J. Woleński, *Prolog: Argumentacje filozoficzne i Epilog: Sens i nonsens w filozofii*, [w:] Woleński (1996), ss. 11-31, ss. 342-354.

Filozofia rozwija się (czy tylko trwa, jeśli ktoś woli) w związku z dominującymi kontrowersjami w jej łonie. Można mieć rozmaite mniemania, zależne od takich czy innych interpretacji i wielu innych czynników, włączając w to osobiste sympatie i antypatie myślowe na temat owych najważniejszych sporów w danej epoce, nie wyłączając obecnej. Gdy zaczynałem studia filozoficzne w 1960 r. nieopierzonemu nowicjuszowi, i zapewne większości koleżanek i kolegów, spór materializmu z idealizmem wydawał się absolutnym priorytetem. Wszelako Izydora Dąmbska i Roman Ingarden szybko wyjaśnili nam, że jest to rzecz drugorzędna wobec debaty toczącej się wokół idealizmu i realizmu. Dla Kazimierza Ajdukiewicza zawsze wiodącą była kwestia aprioryzmu i aposterioryzmu, ale dla Tadeusza Kotarbińskiego problem nominalizmu i realizmu pojęciowego spełniał taką rolę. Ponieważ listę przykładów można bez trudu wydłużyć, powstrzymam się od dalszych ilustracji, oczywiście z wyjątkiem zagadnienia tytułowego. Otóż uważam, że spór naturalizmu z antynaturalizmem jest na pewno jednym z najważniejszych we współczesnej filozofii. Nie ma charakteru lokalnego, ale globalny, tj. dotyczy ogólnego, a nie jakiegoś konkretnego problemu filozoficznego, aczkolwiek ma oczywiście znaczenie dla kwestii szczegółowych. W szczególności można pokazać, że dawniejsze fundamentalne przeciwstawienie jak realizm vs. idealizm, materializm vs. idealizm czy empiryzm vs. racjonalizm podpadają albo pod naturalizm (materializm, realizm, empiryzm) albo pod antynaturalizm (idealizm, racjonalizm)⁵. A oto bardziej szczegółowa konkretna ilustracja: przyczynowa teoria percepcji (podobnie: przyczynowa teoria znaczenia) jest naturalistyczna, a intencjonalna – antynaturalistyczna⁶. Dalej mamy takie pary o charakterze opozycji, do których kategorie naturalizmu i antynaturalizmu mają dość oczywistą aplikację (lista jest oczywiście niepełna):

- (a) psychologizm, antypsychologizm;
- (b) behawioryzm/mentalizm;
- (c) informacja fizyczna/informacja semantyczna;
- (d) przyroda/kultura;
- (e) czynności/wytwory (psychofizyczne);
- (f) fakty/normy i wartości;
- (g) przyczyny/cele;
- (h) świat/Bóg;
- (i) ilość/jakość.

⁵ Oczywiście trzeba być ostrożnym przy formułowaniu takich kwalifikacji. Dotyczy to np. realizmu. Mówiąc, że jest to wariant naturalizmu, mam na myśli tzw. realizm epistemologiczny lub semantyczny, a realizm pojęciowy (platonizm). I to stwierdzenie domaga się dodatkowych komentarzy, ponieważ antynaturaliści, np. fenomenologowie jak R. Ingarden, mogą być realistami.

⁶ Nie wyklucza to np. prób naturalizacji intencjonalności. Dla omówienia tej problematyki por. Lyons (1995) i Horst (1996).

Sekwencja {psychologizm, behawioryzm, informacja fizyczna, przyroda, czynności, fakty, przyczyny, świat, ilość} ma wyraźne zabarwienie naturalistyczne, natomiast grupa {antypsychologizm, mentalizm, informacja semantyczna, kultura, wytwory (psychofizyczne), normy, wartości, cele, Bóg, jakość} – antynaturalistyczne.

Już powyższe uwagi wskazują, że kontrowersja naturalizmu z antynaturalizmem zaznacza się w każdej z podstawowych dziedzin filozofii, ontologii, epistemologii i aksjologii, a także dotyka wielu problemów szczegółowych w filozofii umysłu, filozofii języka, filozofii percepcji, semantyce, filozofii matematyki, logice czy podstawach humanistyki. Mimo to ogólne określenie naturalizmu nie jest proste. Sam termin „naturalizm” (dokładniej, jego odpowiedniki w rozmaitych językach) pojawił się w XVII w. jako oznaczający każdą doktrynę uznającą, że natura jest ostateczną podstawą i zasadą wszelkich procesów przyrodniczych i kulturowych⁷. Został utworzony od łacińskiego słowa „natura”, nader wieloznacznego już w filozofii średniowiecznej⁸. Wilhelm Krug wyróżnił trzy znaczenia terminu „naturalizm”: (a) przyrodniczy (studiowanie przyrody drogą doświadczenia; stąd filozofia naturalna jako przyrodoznawstwo); (b) w zakresie pewnych umiejętności, takich jak szermierka czy taniec (z tego wziął się naturalizm w sztuce); (c) w sensie moralno-religijnym (stąd prawo natury przeciwstawiane pozytywnemu)⁹.

A to współczesne ujęcie¹⁰:

Naturalizm jest odmianą monizmu filozoficznego, wedle którego wszystko, co istnieje czy zdarza się jest *naturalne* w sensie bytu podlegającego wyjaśnieniu za pomocą metod paradygmatycznie egzemplifikowanych stosowanych w naukach przyrodniczych [...] naturalizm jest definiowany na zasadzie kontrastu jako odrzucający pogląd, że istnieją bądź mogą istnieć obiekty, które znajdują się poza zasięgiem naukowego wyjaśniania. Ponadto naturalizm pozostaje ontologicznie neutralny, tj. nie określa, jakie specyficzne rodzaje obiektów istnieją i w jakiej ilości.

Mimo rozmaitych różnic łatwo zauważyć wspólny rdzeń w tych charakterystykach filozofii naturalistycznej.

Naturalizm w powyższym rozumieniu jest zarówno doktryną ontologiczną (to, co istnieje, należy do natury i tylko do niej) oraz epistemologiczną czy też metodologiczną (metoda badawczą, tj. poznawczą jest przyrodnicza metoda naukowa. Do tego trzeba jeszcze dodać naturalizm etyczno-prawny, wedle której istnieją (powszechnie) obowiązujące normy moralne i prawne wypływające wprost z natury), aczkolwiek w jego obrębie należy odróżnić naturalizm metaetyczny (obejmujący także prawoznawczy) i natu-

⁷ Gawlick (1984).

⁸ Goclenius (1513/1964), ss. 739-747 (hasła: Natura, Naturalitas, Naturale). Por. Gordon, Dembski (2011) na temat rozmaitych koncepcji natury w nauce i filozofii.

⁹ Krug (1833), Leipzig, Broghaus 1833, s. 17.

¹⁰ Danto (1967). Szczegółową charakterystykę naturalizmu daje Papineau (1993).

ralizm normatywny, polegający na formułowaniu norm, określanych jako prawno-naturalne. W ogólności, wedle naturalizmu, niezależnie od tego jakiego, każde prawdziwe stwierdzenie o świecie jest prawdą o naturze¹¹. Powyższe opisy naturalizmu (z ostatnim włącznie) nie są bynajmniej jednoznaczne. To nie powinno specjalnie dziwić, zważywszy że mamy tutaj do czynienia z bardzo ogólną kategorią filozoficzną, w dodatku o stosunkowo krótkim okresie jej funkcjonowania, przynajmniej w porównaniu z wiekiem innych wyżej wymienionych (idealizm, empiryzm itd.). Kłopoty z określeniem naturalizmu potęguje dwuznaczność terminu „natura”¹². W jednym, wąskim znaczeniu, natura jest tym samym, co przyroda, czyli przedmiot przyrodoznawstwa. Natura nie jest wtedy kulturą. Natomiast w znaczeniu szerszym natura obejmuje wszelkie fakty, którym można przypisać współrzędne czasoprzestrzenne. Ta dwoistość rozumienia naturalizmu rzutuje na potrzebę ostrożnego operowania tezą, że – wedle naturalizmu – każda prawda o świecie jest prawdziwym stwierdzeniem o naturze.

Dodatkowych informacji na temat tego, czym był i jest (lub ewentualnie może być) naturalizm, dostarcza analiza historyczna. Nie należy sobie zbyt wiele po niej obiecywać, o ile cel odwołania się do materiału historycznego byłby określony jako ostateczne (czy też nawet w miarę dokładne) doprecyzowanie pojęcia naturalizmu. To wydaje się po prostu niemożliwe, podobnie jak w przypadku innych wyżej wspomnianych kategorii ogólnych, stosowanych w przedstawianiu dziejów filozofii i jej różnorodnej problematyki. Z drugiej strony historia naturalizmu ukazuje rozmaite jego strony, a zwłaszcza przemiany i powody, dla których miały one miejsce. To zaś pozwala uchwycić, co pozostawało z danej wersji naturalizmu, a co zostało potem odrzucone czy też poniechane i dlaczego tak stało się. Niemniej jednak moje uwagi historyczne są siłą rzeczy bardzo selektywne i skrótowe. Przyjmuję następujące założenia. Po pierwsze, tylko bardzo fragmentarycznie dotykam doktryn prawno-naturalnych. Po drugie, zwracam uwagę tylko na takie poglądy, które nie wymagają zbyt licznych zabiegów interpretacyjnych dotyczących tego, czy należą do naturalizmu czy też nie. Tak jest np. z Sokratesem, Lockiem czy Brentaną. Po trzecie, całkowicie pomijam naturalizm w sztuce i literaturze. Po czwarte, niekiedy wymieniam tylko nazwiska bez nawet minimalnej charakterystyki poglądów danego autora. Po piąte, wymieniam także czołowych antynaturalistów. Dla porządku dodam, że terminu „naturalizm” i pochodnych od niego używam także wobec poglądów, których oryginalna ekspozycja była formułowana inaczej¹³.

¹¹ Audi (1996).

¹² Pomijam kontrast tego, co naturalne i tego, co sztuczne.

¹³ O ile mi wiadomo, nie istnieje żadna ogólna historia filozofii naturalistycznej, a także nie ma, poza opracowaniami dziejów doktryn prawno-naturalnych, monografii historycznych na temat poszczególnych rodzajów naturalizmu.

Naturalizm pojawił się już u zarania filozofii, mianowicie w szkole jońskiej. Przedmiotem rozważań jońskich filozofów przyrody była natura, czyli *physis*, przy czym istotnym elementem tych spekulacji (nie jest to kwalifikacja pejoratywna) było przekonanie, że to, co dzieje się w świecie, podlega prawom. Pitagorejczycy poszukiwali wyjaśnień matematycznych, ale ich doktryna opierała się na założeniu, że liczba istnieje w naturze. Demokryt uznał prawidłowości deterministyczne za podstawowe. Z filozofów przed-sokratejskich tylko Parmenides był antynaturalistą. Kolejnym był oczywiście Platon. Naturalistami byli sofisci. Szczególne znaczenie w historii filozofii naturalistycznej ma Arystoteles. Wprawdzie jego hylemorficzna koncepcja substancji i koncepcja czterech przyczyn były wyraźnie metafizyczne, ale Stagiryta uważał je za fundament rozwiniętej przez siebie fizyki, ugruntowanej na doświadczeniu. Nie ma żadnego powodu, aby uważać fizykę Arystotelesa za jedną wielką pomyłkę naukową. Na lepsze, aczkolwiek tylko fragmentaryczne rozwiązanie, trzeba było czekać ponad 100 lat, tj. do czasów Archimedesesa. Jest pewnym paradoksem historii, że po upływie stuleci zwalczano fizykę naturalisty Arystotelesa jako metafizykę w imię naturalizmu opartego na innych zasadach. Naturalistami byli także epikurejczycy, stoicy i sceptycy, aczkolwiek ci ostatni odrzucali możliwość uzyskania wiedzy o świecie. Wszystko jednak wskazuje, że mieli na myśli *episteme* w sensie Platona, a nie poznanie typu *doxa*. Karneades przedstawiciel tzw. akademizmu antycznego, reprezentowanego przez tzw. średnią Akademię, uważał, że możliwa jest tylko wiedza prawdopodobna, nigdy pewna. Jest to naturalizm probabilistyczny, antycypowany już przez sofistów.

Filozofia chrześcijańska, której dominacja rozpoczęła się w późnej starożytności i nieprzerwanie trwała w wiekach średnich, była oczywiście antynaturalistyczna z uwagi na uznanie istnienia bytu nadprzyrodzonego. Ktoś mógłby wprawdzie powiedzieć, że scholastycy ograniczali naturalizm do teorii świata stworzonego, ale takie podejście jest jaskrawo niezgodne z głównym założeniem wszelkiego naturalizmu, że odrzuca się byty niepodległe doświadczeniu naukowemu i równocześnie interweniujące w sprawy tego świata. Niemniej jednak pewni scholastycy byli „bardziej” naturalistyczni niż inni. Mam na myśli, np. przedstawicieli averroizmu łacińskiego, dla których teologia wprawdzie była traktowana jako *scientia divina*, ale nie jako kontroler innych nauk, czyli *artes liberales*. Chociaż taki naturalizm, oparty na teorii dwóch prawd, podobnie jak nominalistyczne i przyrodnicze tendencje późnych scholastyków, winien być uznany za połowiczny z ogólnofilozoficznego punktu widzenia. Z drugiej strony uznanie autonomii nauki wobec teologii (a także metafizyki) zawsze jest istotnym elementem naturalistycznej epistemologii. Tedy śledzenie wątków naturalistycznych w filozofii średniowiecznej jest interesujące, nawet uznając, że była ona antynaturalistyczna z założenia.

Odrodzenie wyraźnie opowiedziało się za naturalizmem. I to jest ta epoka, w której naturaliści jej czasu odrzucali naturalizm Arystotelesa jako niezgodny z fizyką. Jeśli

chodzi o stosunek do religii, wielu naturalistów nie było ateistami lub przynajmniej agnastykami. Pomijając to, czy Galileusz i Newton byli filozoficznymi naturalistami (wszelako teza Galileusza, że księga przyrody jest zapisana w języku matematyki, tytuł *Philosophia naturalis principia mathematica* i zasada *hypothesis non fingo* mają wyraźny sens naturalistyczny), trzeba zwrócić uwagę na dość wyraźną tendencję rozwijania tzw. religii naturalnej, np. w formie deizmu czy nawet całkowicie inkorporującej Boga w naturę (panteizm Spinozy). Wiązało się to także z rozwojem doktryn prawno-naturalnych (innych niż Tomasza z Akwinu, np. u Grocjusza), w myśl których Bóg jest ograniczony prawami natury, moralnymi i przyrodniczymi. Z drugiej strony wielcy racjoniści czasów nowożytnych, w szczególności Kartezjusz i Leibniz, byli zdecydowanymi antynaturalistami. Naturalizm był wyraźny w materializmie Hobbesa, zwłaszcza w jego etyce i filozofii społecznej, a także w metodologii Bacona. Czas Oświecenia był prawdziwym triumfem naturalizmu. Hume stał się jednym z patronów tego poglądu w perspektywie naturalizmu wszystkich czasów, zwolennikiem religii naturalnej i radykalnym krytykiem wszelkich rozumowych dodatków (w rodzaju uniwersalnej zasady przyczynowości) do opisu danych doświadczenia. Nadto uczynił jedną z fundamentalnych obserwacji w sporze naturalizmu z antynaturalizmem, mianowicie, że zdania powinnościowe, tj. typu „*a* powinno być *b*”, nie wynikają logicznie ze zdań czysto opisowych, tj. „*a* jest *b*”, tj. niezawierających słowa „powinien” (tzw. gilotyna Hume’a). Z kolei francuscy *les philosophes* odwoływali się do natury przejawiającej się zarówno w prawach przyrody, jak i podstawowych uprawnieniach człowieka i obywatela. Od strony ontologicznej bywali materialistami (Diderot, Helwecjusz, La Mettrie), pozytywistami (D’Alembert) lub sprawy te nie abrdzo ich interesowały (Rousseau, Wolter). Do religii mieli stosunek co najmniej podejrzliwy, a wielu było ateistami.

Niecałe Oświecenie było naturalistyczne, albowiem Kant był zdecydowanym antynaturalistą, i to w zupełnie nowym sensie, mianowicie przez uznanie istnienia sfery transcendentnej (noumenów), zupełnie niezależnej od świata nadprzyrodzonego w sensie religijnym (pomijam tutaj ewentualne antycypacje, np. u Platona) przeciwstawiona sferze faktyczności (fenomenów). Mamy kwestie *quid facti* oraz kwestie *quid juri*. Na pierwsze odpowiadamy sądami syntetycznymi *a posteriori*, a na drugie – sądami syntetycznymi *a priori*. Kant, używając języka współczesnego, powiedziałaby, że naturalista postuluje, aby to, co *a priori*, było redukowalne do tego, co *a posteriori*. Zdaniem Kanta taka redukcja jest niemożliwa. W szczególności dedukcja transcendentalsa prowadząca do wykrycia transcendentalsnych elementów w poznaniu nie może być zastapiona przez metodę empiryczną. Kant odróżnił też sferę powinności i sferę bytu (w sensie empirycznym). Obie są wzajemnie nieredukowalne, co daje ontologiczne uzasadnienie dla gilotyny Hume’a. Sumując, antynaturalizm Kanta polegał na uznaniu sfery transcendentalsa jako totalnie różnej od sfery faktyczności, w szczególności na potraktowaniu

tej pierwszej jako niesprowadzalnej do drugiej. Autonomia powinności (etyka Kanta jest oparta na apriorycznych postulatach) wobec bytu uchwytanego empirycznie (krótko: bytu, aczkolwiek to uproszczone określenie może być mylące, ponieważ noumeny też istnieją) jest szczególnym przypadkiem odróżnienia kwestii *quid facti* i *quid juris*. Konsekwencją tego ujęcia jest niemożność uzasadniania norm moralnych przez odwołanie się do faktów empirycznych, np. pożytku. Innym dziedzictwem Kanta ważnym dla sporu naturalizmu z antynaturalizmem jest wyraźne odróżnienie praw powinnościowych (moralnych, prawnych) i praw przyrody, np. fizykalnych¹⁴.

Kant niewątpliwie otworzył nowy rozdział w historii antynaturalizmu. Jego idee były kontynuowane przez transcendentalny idealizm niemiecki (Fichte, Schelling, Hegel, Schopenhauer), a potem przez neokantyzm (Windelband, Rickert, Cohen, Natorp). Pomijam szczegóły poza zwróceniem uwagi, że neokantyzm podkreślił odmienną humanistyki (*Geisteswissenschaften*, *Kulturwissenschaften*) i nauk przyrodniczych (*Naturwissenschaften*). Zasadza się ona na fundamentalnie różnym statusie świata kultury jako właśnie transcendentalnego oraz świata przyrody jako faktycznego. Ironią filozoficznego losu jest to, że pierwszy winien podlegać prawom uniwersalnym, natomiast drugi – przygodnym, aczkolwiek metodologia rozwinięta przez neokantystów przyjęła, że jest akurat odwrotnie. Antynaturaliści hołdujący transcendentalizmowi bardzo często rekomendowali specjalną logikę transcendentalną. Taką była np. logika dedukcji transcendentalnej, logika dialektyczna Hegla czy logika transcendentalna Husserla¹⁵. Typowy (ale nie powszechny; patrz niżej) pogląd transcendentalistów domaga się uznania ich logiki za totalnie odmienną od logiki formalnej i do niej niesprowadzalną, ale przede wszystkim jako stanowiącą niezbędną metodę dla skutecznego uprawiania filozofii (zgodnie ze znaną opinią Heideggera, logika formalna nie ma zastosowania do analizy bytu). Z drugiej strony notujemy także rozmaite próby wykazania, że logika transcendentalna daje się przedstawić przy pomocy aparatury formalno-logicznej, jeśli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo, np. jako tzw. rozumowanie abdukcyjne, czy do najlepszego wyjaśnienia.

Wiek XIX był także czasem naturalizmu. W Niemczech był on reprezentowany przez tzw. materialistów fizjologicznych zwanych też wulgarnymi (Büchner, Vogt, Moleschott). Wystąpili oni zdecydowanie przeciwko autonomii psychiki i próbowali, odwołując się do danych z zakresu fizjologii, wykazać, że – wedle popularnego sloganu – mózg

¹⁴ Jest pewien problem terminologiczny związany z tym, że obok przymiotnika „transcendentalny” funkcjonuje także określnik „transcendentny”. Tym drugim nie posługuję się w niniejszym artykule. Pierwszy rozumiem, w zasadzie zgodnie z Kantem, jako wskazujący na przekraczanie sfery doświadczenia empirycznego.

¹⁵ Dialektyka Marksa była interpretowana albo jako rodzaj logiki transcendentalnej, tj. antynaturalistycznie, albo jako kodyfikacja metody empirycznej, tj. naturalistycznie.

wydziela myśl, tak jak wątroba produkuje żółć. Ujmując rzecz bardziej ogólnie, materialści fizjologiczni uważali, że naturalistyczna teoria zjawisk psychicznych wymaga ich totalnej redukcji do cielesności. Inna postać naturalizmu filozoficznego pojawiła się w związku z pozytywizmem (Comte – we Francji, J.S. Mill, Spencer w Anglii). Pozytywiści uważali, że rzetelna wiedza dotyczy faktów. Comte podzielił nauki na abstrakcyjne i konkretne. Do pierwszych należą: matematyka, astronomia (jako kosmologia, teoria wszechświata), fizyka, chemia, biologia i socjologia. Uszeregowane są wedle ogólności, co także znaczy, że każda następna oparta jest na poprzedniej. Nauki abstrakcyjne są ramą dla konkretnych, np. zoologia opiera się na biologii, historia na socjologii itp.). Zwraca uwagę to, że na liście Comte'a nie ma psychologii. Naturalizm Comte'a był więc fizykalistyczny. Obecność socjologii wskazuje, że Comte proponował naturalistyczną koncepcję nauki o społeczeństwie. Pomijając rozmaite szczegółowe różnice, pozytywizm angielski nie negował psychologii. Tak więc fakty psychiczne są równie realne jak fizyczne. Olbrzymi wpływ na rozwój naturalizmu w XIX w. i później miała teoria ewolucji Darwina. To ona ostatecznie wyeliminowała myślenie teleologiczne z biologii i niejako przeniosła finalizm do obozu antynaturalistycznego. Wprawdzie Arystoteles nie został totalnie zdyskwalifikowany jako naturalista, ale jego koncepcja natury i sposobu jej badania była stygmatyzowana jako częściowo antynaturalistyczna. I wreszcie, pozytywiści, zwłaszcza angielscy, byli utilitarystami w aksjologii i uważali, że użyteczność jest ostatecznym kryterium wartości. Naturalizmem był także drugi pozytywizm (tzw. empiriokrytycyzm) reprezentowany przez Macha i Avenarius. I wreszcie Nietzsche był skrajnym naturalistą.

Nie wchodząc w to, czy Peirce i James (zwłaszcza ten drugi) byli konsekwentnymi naturalistami czy też nie, ich filozofia okazała się istotna dla rozwoju naturalizmu amerykańskiego. Zwrócę uwagę tylko na jeden aspekt, mianowicie na koncepcję obowiązku głoszoną przez przedstawicieli tzw. realizmu prawniczego, najbardziej rozpowszechnionej koncepcji teoretyczno-prawnej w USA. Wedle Kanta pojęcia moralne i prawne, takie jak obowiązek czy uprawnienie, funkcjonują w sferze powinności i tam winny być charakteryzowane. Realści (prawniczy) amerykańscy (O.W. Holmes, J. Frank, R. Pound, K. Llewellyn) zaproponowali tzw. predyktyną koncepcję obowiązku. Wedle niej to, że czyn *c* jest przedmiotem obowiązku znaczy tyle, że adresat normy prawnej czy moralnej ma obowiązek działania w sposób *c*, o ile może przewidzieć sankcję za niezastosowanie się do reguły wymagającej działania typu *c*. Nawiasem mówiąc, jest to nic innego jak specyfikacja tzw. maksymy pragmatycznej Peirce'a, uznającej, że kryteria aplikacji pojęć ogólnych muszą mieć charakter operacyjny, tj. polegać na wiedzy, co należy zrobić (jakie wykonać czynności), aby móc odpowiedzieć na pytanie, „czy dane pojęcie, w tym przypadku kategoria obowiązku, stosuje się w danej konkretnej sytuacji?”. Takie rozumienie obowiązku całkowicie eliminował ów moment specyficznej powinności jako

niesprowadzalnej do sfery faktów. Sędzia Oliver Wendell Holmes, jeden z największych autorytetów w historii amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości, sformułował tzw. koncepcję złego człowieka. Powiada ona „zachowuj się tak, jak gdybyś popadł w konflikt z prawem, a wtedy tego unikniesz”. Znaczy to, przewiduj, że sędziowie i urzędnicy potraktują cię jako osobę, która złamało prawo, bo jest to najlepszy sposób uniknięcia sankcji. Innym przejawem naturalizmu w myśli amerykańskiej, ale już tylko luźno związanym z pragmatyzmem, był behawioryzm, tj. eliminacja psyche jako subiektywności na rzecz zewnętrze obserwowalnego zachowania się, np. traktowania myślenia jako cichego mówienia.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w historii debaty wokół naturalizmu i antynaturalizmu była koncepcja błędu naturalistycznego G.E. Moore'a¹⁶. Moore uważał dobro za elementarną jakość, niedefiniowalną w kategoriach naturalistycznych, np. pożytku (było to wymierzone przeciwko utylitaryzmowi) czy przyjemności (było to wymierzone przeciwko hedonizmowi). Wszelkie definicyjne próby tego rodzaju obciążone są tzw. błędem naturalistycznym. Moore wyróżnił również metafizyczną wersję błędu naturalistycznego, tj. definiowanie dobra przez kategorie odnoszące się do rzeczywistości nadprzyrodzonej, tj. Boga. Nie wszystko w doktrynie Moore'a jest jasne do końca. Błąd naturalistyczny może być rozumiany dwojako, wężiej lub szerzej. Interpretacja szersza jest sugerowana przez wyróżnienie metafizycznego błędu naturalistycznego (lepiej byłoby mówić tutaj o błędzie supranaturalistycznym). Rozróżnienie obu interpretacji nie jest bez znaczenia, bo np. teista definiujący dobro jako rezultat boskiej decyzji przekazanej ludziom np. w formie objawienia, może powiedzieć, że unika błędu naturalistycznego w wersji węższej. Dalsze wątpliwości dotyczą epistemologicznej podstawy etyki Moore'a. Można doszukać się u niego też wskazujących na to, że prawdy etyczne traktował jako syntetyczne *a priori*. Jeśli jednak akceptacja takich prawd zależy od uznania jakiejś rzeczywistości transcendentnej lub przynajmniej jakiejś specjalnej władzy poznawczej gwarantującej ich uzyskanie, np. intuicji w sensie racjonalistów, np. Platona, Kartezjusza czy Kanta, antynaturalizm Moore'a jest znacznie mocniejszy aniżeli tylko wskazujący na niemożność definiowania dobra w kategoriach empirycznych, ponieważ wymaga odwołania się do epistemologii czy nawet ontologii (problem istnienia własności aksjologicznych). Odnotuję też, iż teza Moore'a o niedefiniowalności dobra może być traktowana jako szczególny przypadek gilotyny Hume'a. Jeśli bowiem orzeczniki aksjologiczne, np. „jest dobre” czy „jest piękne” nie są definiowalne przez empiryczne, to zdania typu „*a* jest dobre” lub „*a* jest piękne” nie mogą logicznie wynikać ze zdań bez predykatów, o ile nie przyjmie się jakichś specjalnych aksjomatów pomostowych między wypowiedziami aksjologicznymi a pozbawionymi treści związanych z wartościami.

¹⁶ Moore (1903). Por. też Miller (2003), Woleński (2010) i Woleński (2011).

Rozważania Moore'a okazały się tak wpływowe, że na wiele lat ograniczano dyskusję nad naturalizmem i antynaturalizmem do metaetyki, podstaw estetyki i ewentualnie filozofii prawa, zwłaszcza do tej pierwszej. Dopiero w ostatnich kilkudziesięciu latach pojawił się szerszy kontekst filozoficzny, tj. zaczęto uwzględniać w tej debacie inne dziedziny filozofii i jej kierunki. Typowymi antynaturalistami są fenomenologowie. Wedle Husserla tzw. nastawienie naturalne wobec świata jest niewystarczające dla filozofii. Jego przedłużeniem jest nauka, ale ona też nie może rozstrzygać najważniejszych problemów filozoficznych. Błędem naturalizmu (jest to coś innego niż błąd naturalistyczny w sensie Moore'a) jest przeświadczenie, że filozofia musi zakładać naukę. Nie musi a nawet nie może, ta pierwsza wymaga bezzałożeniowości. Husserl wskazywał, że naturalizm z konieczności prowadzi do psychologizmu, relatywizmu i sceptycyzmu, a to owocuje bardzo poważnymi błędami w filozofii, np. opacznym pojmowaniem logiki i matematyki oraz praw tych nauk. Antynaturalizm Husserla przejawiał się szczególnie radykalnie w tzw. fenomenologii transcendentalnej odwołującej się do specjalnego doświadczenia jako sposobności realizowanej przez transcendentalne (ponadempiryczne, ponadindywidualne) *Ego*. W konsekwencji świat jest korelatem owej nadnaturalnej Jaźni, co skutkuje u Husserla radykalnym idealizmem transcendentalnym. Wiele antynaturalistycznych idei Husserla było kontynuowanych przez Heideggera (bycie bytu nie podlega redukcji naturalistycznej), w Polsce przez Ingardena, ale w ramach fenomenologii realistycznej). Innym antynaturalistą XX w. był Bergson, także przeciwstawiający naukę jako analizę – poznaniu syntetyzującemu. Także neoscholastyka, odrodzona pod koniec XIX w., należy do nurtu antynaturalistycznego.

B. Russell, współtwórca, razem z Moorem, filozofii analitycznej jako protestu przeciwko neoheglizmowi brytyjskiemu, był jednym z czołowych naturalistów XX w. Odmiennie losy filozoficzne Russella i Moore'a wskazują, że opozycja wobec jednego antynaturalizmu, bo takim był neoheglizm, wcale nie musi skutkować przyjęciem przeciwnego stanowiska, a antynaturalista Moore stanowi bardzo dobry przykład w tym względzie. Linię Russella kontynuował logiczny empiryzm (reprezentowany przez Koło Wiedeńskie, a personalnie przez M. Schlicka, O. Neuratha i R. Carnapa), szczególnie radykalnie w wersji fizykalistycznej. Dość nieokreśloną ideę metafizyki, jako wykraczania poza empirycznie dostępne fakty obecna u Comte'a, filozofowie Koła Wiedeńskiego zastąpili zasadą sensowności empirycznej, kwalifikującą to, co niesprawdzalne jako pseudonaukę jeno pretendującą do powiadamiania o czymś, czyli bezsensowną spekulację. I to zaproponowali traktować jako metafizykę. To prowadzi do wniosku, że każdy transcendentalizm musi zostać uznany za bezproduktywną typową metafizykę. W Polsce reizm Kotarbińskiego stanowi odpowiednik fizykalizmu, ale wielu innych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, np. K. Twardowski, K. Ajdukiewicz czy T. Czeżowski, zajęło neutralną postawę w rozważanym sporze, skłaniając się jednak do antynatu-

ralizmu w rozumieniu nauk humanistycznych. Filozofia naturalistyczna znalazła wielu zwolenników w USA, m.in. E. Nagła, M. Cohena i W. Sellarsa, a potem tzw. neopragmatystów (C.I. Lewis, W. Quine, H. Putnam). Silnym ośrodkiem naturalizmu stała się Australia (J. Anderson, D. Armstrong, F. Jackson). W ostatnich czasach wpływy tzw. filozofii kontynentalnej, tradycyjnie hołdującej antynaturalizmowi, w krajach anglojęzycznych sprawiły, że ten styl myślenia filozoficznego staje się coraz bardziej popularny w anglosaskim kręgu kulturowym, wcześniej zdominowanym przez analityczny styl filozofowania.

Powyższe uwagi wskazują, że nie ma też jednoznacznej korelacji między naturalizmem a filozofią analityczną, chociażby dlatego, że analitycy preferują tzw. małą filozofię, tj. skierowaną na konkretne problemy, a nie na globalne rozwiązania. Skutkuje to tym, że metoda analityczna, niezależnie od jej pojmowania, np. w duchu formalizmu (logika formalna jest narzędziem analizy) czy antyformalizmu (analiza kieruje się potocznymi znaczeniami wyrażań), może współwystępować zarówno z naturalizmem, jak i antynaturalizmem. W samej rzeczy Moore był analitycznym antynaturalistą, przynajmniej w etyce, a Russell analitycznym naturalistą w traktowaniu wszystkich problemów filozoficznych. Obserwujemy też próby naturalizowania np. fenomenologii nawet transcendentalnej¹⁷. Wszelako naturaliści całkowicie odrzucają logikę transcendentalną i ograniczają się do stosowania standardowych narzędzi logicznych. Z drugiej strony trzeba zauważyć, że nie wszyscy antynaturaliści podzielają pogląd o potrzebie jakiejś specjalnej logiki transcendentalnej. G. Frege niewątpliwie był antynaturalistą w filozofii logiki, gdyż uznawał prawa logiczne za ważne w tzw. trzecim świecie, odmiennym od rzeczywistości doświadczanej empirycznie, ale, jeśli w ogóle uważać jego rozumienie logiki za przejaw transcendentalizmu, dotyczyło ono logiki formalnej. Podobnie w tej materii wypowiadał się L. Wittgenstein (w pierwszej fazie jego poglądów), dodatkowo powiadając, że logika formalna jest transcendentalna, tj. przekracza indywidualne poznanie. Te dwa przykłady pokazują transcendentalizm funkcjonujący na bardzo ograniczonym terenie, w tym przypadku odniesiony do statusu logiki formalnej i przez to różny od np. heglowskiego czy husserlowskiego. Niemniej jednak owa ograniczona koncepcja transcendentalności dodatkowo komplikuje analizę pojęcia tego, co transcendentalne.

Powyższa historia, by tak rzec w pigułce, naturalizmu i antynaturalizmu potwierdza opinię, że oba te kierunki stanowią sieć wzajemnie krzyżujących się idei. Kilka odróżnień umożliwia uporządkowanie tej mozaiki. Po pierwsze, mamy dystynkcję (już wspomnianą) naturalizmu ontologicznego, epistemologicznego i aksjologicznego, tj. wedle

¹⁷ Por. Petitot, Varela, Pachoud, Roy (2000), Philström (2003), Mamy też tendencję odwrotną, np. w zbiorze Dreyfuss, Hall (1984).

podstawowych dziedzin filozofii. Naturalizmu ontologiczny bywa redukcyjny (np. fizykalizm) lub nieprzesądający o bytowym statusie faktów poza tym, że istnieją w czasie i przestrzeni. Po drugie, warto odróżniać naturalizm teoretyczny, tj. jako zespół tez o świecie, i naturalizm metodologiczny, tj. dążenie do wyjaśniania faktów drogą określonej metody, naturalizującej taki lub inny problem. Po trzecie, spotyka się naturalizm globalny (ogólna teoria świata) i naturalizm lokalny, który ogranicza się do pewnej wybranej problematyki. Po czwarte, naturalizm może być pewnym programem lub gotową (pretendującą do takowej) teorią. Po piąte, mamy naturalizm skrajny (np. fizykalizm) i naturalizm umiarkowany, tj. dopuszczający pluralizm ontologiczny, aczkolwiek ograniczony do sfery czasoprzestrzennej faktyczności. Łatwo zauważyć, że pewne kombinacje poszczególnych elementów w powyższych dystynkcjach nasuwają się niejako automatycznie, w szczególności można wyróżnić dwa stanowiska, mianowicie (A) naturalizm jako metoda, pogląd lokalny i pluralistyczny wobec ontologicznego statusu faktów, a także mający charakter programu, oraz (B) jako teoria o charakterze globalnym (radikalnym lub tylko umiarkowanym, ale częściej tym pierwszym), obejmująca ontologię, epistemologię i aksjologię¹⁸. Naturalista w sensie (A) może uznać, że aczkolwiek nie jest *a priori* przesądzone, czy każdy problem podlega naturalizacji, tj. czy globalna naturalistyczna teoria świata jest w ogóle osiągalna, to, z drugiej strony, każda efektywna naturalizacja jest sukcesem. Wszelako każdy naturalista powinien akceptować tezę negatywną, tj. odrzucającą istnienie takiego rodzaju rzeczywistości, którego poznanie wykracza poza tzw. naturalne środki poznawcze. W konsekwencji naturalista odrzuca rzeczywistość transcendentálną jako wykraczającą poza świat naturalny, zarówno ontologicznie, epistemologicznie, jak i aksjologicznie. Jest to warunek minimalny dla każdej filozofii naturalistycznej.

Moje sympatie leżą po stronie naturalizmu w wersji (B). I w tym kontekście chciałbym omówić blaski i cienie filozofii naturalistycznej. Wprawdzie optuję raczej za naturalizmem lokalnym niż globalnym, nie mogę uchylić się jednak od powiedzenia czegoś ogólnego i równocześnie pozytywnie twierdzącego na temat ontologicznej i epistemologicznej perspektywy naturalistycznej. Niech punktem wyjścia będzie epistemologia naturalistyczna (znaturalizowana), zainicjowana przez Hume'a. Wyraża się ona w następujących punktach czy też postulatach:

- (a) zaufanie do zwyczajnych czynności poznawczych;
- (b) traktowanie epistemologii jako nauki;

¹⁸ Pełna taksonomia rozmaitych form naturalizmu winna uwzględnić różne kombinacje wskaźników funkcjonujących w (A) i (B), nawet z pominięciem niektórych elementów. Typowym przykładem naturalizmu ograniczonego do jednej dziedziny jest naturalizm aksjologiczny, bardzo często rozważany niezależnie od ontologii i epistemologii. Dodam jeszcze, że mapa możliwych wersji antynaturalizmu może wyglądać podobnie jak (A) i (B), ale pomijam ten wątek.

- (c) uznanie, że mechanizm poznania jest przyczynowy;
- (d) uznanie, że poznanie jest narzędziem przetrwania biologicznego.¹⁹

Zwyczajne czynności poznawcze są tak pojmowane, że obejmują procedury naukowe. Dokładniej mówiąc, te drugie są traktowane jako przedłużenie pierwszych. Punkt (b) traktuje epistemologię jako naukę empiryczną, punkt (c) faworyzuje tzw. eksternalizm, tj. pogląd, że stany kognitywne zależą od czynników zewnętrznych, a nie tylko wewnętrznych. Punkt (d) wyraża tradycyjny związek naturalizmu z biologizmem, a stąd epistemologia znaturalizowana jest na ogół ewolucyjna. Naturaliści z reguły traktują epistemologię deskryptywnie, tj. uważają, iż jej zadaniem głównym jest opis tego, jak ludzie poznają, natomiast formułowanie norm poznawczych jest traktowane przez naturalistów dość podejrzliwie, co jest zrozumiałe z uwagi na tradycyjne problemy z naturalistyczną interpretacją norm. Z drugiej strony epistemolog naturalistyczny nie może uniknąć kwestii normatywnych, gdyż jest zainteresowany nie tylko tym, jak ludzie poznają, ale także tym, jak to powinni czynić, np. jak optymalizować swoje przedsięwzięcia poznawcze²⁰.

Moje rozumienie naturalizmu niekoniecznie prowadzi do akceptacji punktu (b). Uważam, że epistemologia analityczna, w przeciwieństwie do psychologii kognitywnej, nie musi być rozumiana jako nauka empiryczna. Jej (epistemologii) zadaniem jest to samo, co zawsze stanowiło przedmiot filozofii poznania, by użyć tego nieco staromodnego określenia, mianowicie dociekanie, w tym wypadku, analityczne, czym są: poznanie, wiedza, źródła poznania, granice poznania, prawda itp. Naturalista utrzymuje tyle tylko, że przedmiotem poznania są potoczne i naukowe czynności poznawcze oraz ich wytwory. Z tego punktu widzenia przeciwstawienie epistemologii deskryptywnej i epistemologii normatywnej jest drugorzędne. Epistemolog analityczny wcale nie musi formułować dyrektyw prowadzących do optymalnego poznania. Wystarczy, jeśli zajmie postawę pragmatyczną (w sensie metodologii pragmatycznej w rozumieniu Ajdukiewicza), tj. zwracającą uwagę na cele, domniemane lub rzeczywiste, poznającego podmiotu²¹. Tak jest np. w przypadku rozważania empiryzmu czy racjonalizmu jako możliwych ogólnych perspektyw epistemologicznych, które opierają się na pewnym waloryzowaniu procedur poznawczych. Skrajnie rozumiany punkt (b) prowadzi do eliminacji tradycyjnej problematyki epistemologicznej, co nie wydaje się zasadne. Filozofia ma jednak swoją specyfikę wobec nauki i naturalista nie powinien tego ignorować.

Prezentacja zawarta w punktach (a)-(d) od razu wskazuje na to, co naturalista akceptuje w ontologii. Uważa mianowicie, że istnieją tylko takie obiekty, które są przed-

¹⁹ Luper (1998).

²⁰ Por. P. Davies (2001), Knowles (2004), Wedgwood (2007).

²¹ Ajdukiewicz (1948).

miotami poznania spełniającymi warunki określone w tych punktach, czyli przedmioty „potoczne” (spotykane w codziennym życiu) i przedmioty podlegające badaniu naukowemu. Zarówno w przypadku epistemologii znaturalizowanej, jak i takowej ontologii, banicji podlegają transcendentale czynności poznawcze, np. intuicja w sensie Husserla czy byty transcendentale, np. nadprzyrodzone. Nie jest oczywiście tak, że powyższa konstatacja nie pozostawia pola do rozmaitych wątpliwości. Naturalista może np. dalej pytać, czy możliwa jest jakaś dalsza i dokładniejsza specyfikacja przedmiotów istniejących, np. reistyczna czy fizykalistyczna. W takim wypadku pojawia się naturalizm redukcjonistyczny. Nie podzielam redukcjonizmu, np. zakładam, że istnieją umysły czy nawet tzw. fakty normatywne (na razie ich nie charakteryzuję). To znaczy, że operuję szerszym rozumieniem natury i tego, co naturalne. Wszelako jest to na pewno problematyka do odrębnej dyskusji, której konkluzywność musi być oceniana z punktu widzenia ogólnych standardów dotyczących rozstrzygalności twierdzeń filozoficznych²². Cały czas trzeba pamiętać o tym, że poruszamy się po terenie filozofii z jej notoryczną spornością i dialogicznością.

Ta ostatnia uwaga jest fundamentalna dla oceny każdego sporu filozoficznego, w tym przypadku naturalizmu i antynaturalizmu. Jego typowa postać jest taka. Mamy problem *P* i pytamy (naturalista), czy można go przedstawić w języku naturalistycznym. Spór (bezsporne problemy filozoficzne są nieciekawe) przebiega mniej więc tak:

(i) (Naturalista): Oto naturalizacja problemu *P*;

(ii) (Antynaturalista): Twoja próba jest nieudana, ponieważ przeczyłeś to a to;

(iii) (Naturalista): Twoja propozycja jednak wymaga, aby przyjąć istnienie jakiegoś elementu transcendentanego, a to natrafia na rozmaite trudne problemy, np. nie wiadomo, na czym miałyby polegać transcendentálny dostęp poznawczy do *P* i jego własności.

Obie strony sporu mogą kontynuować wymianę zdań w sposób praktycznie nieograniczony. Grę (i)-(iii) można też zmodyfikować w ten sposób, że pierwszy ruch będzie należał do Antynaturalisty, natomiast replika do Naturalisty, a na końcu pierwszego rozdania. Antynaturalista wysunie swoje obiekcje itd. W skrócie rzecz wygląda tak. Antynaturalista (duże litery mają uwypuklić stanowiska) zarzuca Naturaliście, że naturalizacja nie jest efektywna, natomiast Naturalista wypomina Antynaturaliście, że koszt antynaturalizmu jest wysoki. Inaczej mówiąc, Naturalista oświadcza „Jestem Naturalistą, bo koszt stanowiska mojego Oponenta jest zbyt wysoki”, zaś Antynaturalista odpowiada, że ten koszt trzeba ponieść dla dobra (adekwatności) filozofii. Na pierwszy rzut oka wymiana wedle kroków (i)-(iii) prowadzi donikąd. Wszelako tak jest

²² Należałoby raczej powiedzieć braku takich standardów lub ich niewielkiej siły argumentacyjnej.

tylko wtedy, gdy oczekujemy jej konkluzywnego rozstrzygnięcia, np. sporu naturalizmu z antynaturalizmem. Możemy jednak ograniczyć nasze nadzieje i poprzestać na tym, że dyskusja filozoficzna ma nie tyle rozwiązać problem, ale go rozjaśnić, np. w postaci zarysowania możliwych dróg rozwiązania go i wskazania trudności, jakie nas czekają²³. Trudno byłoby zaprzeczyć, że naturalizm napotyka on na poważne trudności, możliwe, że w pewnych dziedzinach nawet nieprzewyciężalne²⁴. Nie jest więc wykluczone, że naturalizm ma jakieś fundamentalne ograniczenia i trzeba go raczej traktować jako pewien program, a nie gotową doktrynę. Naturalista wita z uznaniem każdy sukces naturalizmu, nawet jeśli uznaje zasadność sceptycyzmu wobec perspektyw naturalizmu globalnego. To dodatkowo uzasadnia stanowisko (b), którego nader istotnym elementem jest jego programowy charakter.

Przykłady kłopotów naturalizmu są bardzo dobrze znane²⁵. Niektóre już były wspomniane *explicite* lub *implicite*, np. problem psychofizyczny czy stosunek faktów do wartości i powinności. Cała gama kwestii wiąże się z naturalistyczną interpretacją kultury, np. dzieł literackich czy plastycznych. Poważnym problemem dla naturalisty jest interpretacja matematyki i logiki. W szczególności wydaje się, że skoro przedmioty matematyczne są abstrakcyjne, wymagają szczególnego dostępu poznawczego. To sprawia, że platonizm (jest oczywiście antynaturalizmem) w filozofii matematyki jest bardzo silnie ugruntowany. Niemniej jednak pojawiają się próby naturalistycznej filozofii matematyki²⁶. Jednym z podstawowych argumentów naturalisty jest tzw. dylemat Benacerrafa²⁷. Załóżmy, że poznanie przedmiotu *P* wymaga bezpośredniego kontaktu z nim polegającego na więzi przyczynowej. Założenie to jest potwierdzone przez praktykę uczenia się o liczbach, w szczególności, dotyczącą posługiwania się nazw liczb. Ale jeśli liczby są bytami abstrakcyjnymi, warunek dla uczenia się nazw liczb nie może być spełniony. Z jednej strony efektywnie uczymy się matematyki, a z drugiej strony jest to niemożliwe²⁸. Inny problem dotyczy genezy praw logiki jako zdań prawdziwych we wszystkich modelach, tj. pewnych, uniwersalnych i koniecznych. Naturalista jest empi-

²³ Odpowiada to stanowisku metafizycznemu przedstawionemu w moich pracach cytowanych w przypisie 3.

²⁴ Dotyczy to także antynaturalizmu. Trzeba jednak dodać, że antynaturalizm dopuszcza znacznie więcej środków poznawczych i w konsekwencji – typów przedmiotów mogących być uznanymi za istniejące w ontologicznym schemacie tego kierunku.

²⁵ Por. De Caro, Macarthur (2004) dla przeglądu rozmaitych cieni naturalizmu.

²⁶ Por. P. Maddy (1997). Wszelako naturalizm w wydaniu tej autorki jest dość słaby i w zasadzie ogranicza się do hasła „Najpierw praktyka matematyczna, a potem filozofia matematyki.

²⁷ P. Benacerraf (1967).

²⁸ Benacerraf próbuje rozwiązać dylemat postawiony przez siebie przez zanegowanie tego, że liczby są przedmiotami, ale nie będą dyskutował tej propozycji.

rystą genetycznym i jako taki powiada, że cała wiedza pochodzi z doświadczenia. Jeśli taka jest jej geneza, nie ma miejsca na wiedzę pewną, ponieważ informacja empiryczna jest zawsze prowizoryczna. A jednak istnieją takie wytwory poznawcze, którym przysługuje pewność, nie tylko praktyczna, ale także epistemologiczna²⁹. Jeszcze inne przykłady to relacja między kolorem jako jakością i barwą jako procesem fizycznym, a ogólniej problem stosunku pomiędzy własnościami jakościowymi a własnościami ilościowymi.

Szczegółowa dyskusja kwestii wskazanych w poprzednim akapicie przekracza ramy jednego artykułu. Zważywszy na rolę kwestii aksjologicznych w ramach sporu naturalizmu z antynaturalizmem, ograniczę się do analizy wspomnianej już gilotyny Hume'a i jej uogólnień³⁰. Traktuję to jako przykład strategii naturalizowania konkretnego zagadnienia. Teza Hume'a bywa przedstawiana jako zasada, że normy nie wynikają z zdań nie-normatywnych. Jeśli przez pierwsze rozumie się wypowiedzi powinnościowe, niepodpadające pod dychotomię prawdy i fałszu, **UTH** jest trywialna. Jest tak z uwagi na standardową definicję wynikania logicznego, ustalającą, że zdanie *B* wynika logicznie ze zdania *A* wtedy i tylko wtedy, gdy nie jest możliwe, aby *B* było fałszywe, o ile jest prawdziwe. Inaczej mówiąc, zdanie *B* jest konsekwencją logiczną (w sensie semantycznym) zdania *A*, o ile każdy model zdania *A* (tj. struktura, w której *A* jest prawdziwe) jest także modelem zdania *B*. Lepiej jest przedstawić **UTH** jako dotyczącą relacji między zdaniami deontycznymi i niedeontycznymi (takie też były intencje Hume'a), ponieważ jedno i drugie są prawdami lub fałszami³¹. Przez zdanie deontyczne wyrażające obowiązek (nakaz) rozumiem takie, które podpada pod schemat

(*) jest nakazane (powinno być tak), że *A*,

gdzie litera *A* zastępuje zdanie (nietautologiczne i niedeontyczne, tj. bez funktora powinnościowego)³². Semantyka deontyczna umożliwia przypisywanie zdaniom typu (*) wartości logicznych. Zdanie takie jest prawdziwe w naszym świecie (świecie realnym) wtedy i tylko wtedy, gdy *A* jest prawdziwe w każdej alternatywie deontycznej, tj. świecie dopuszczonym przez obowiązujące powinności (taka alternatywa jest określana jako świat deontycznie doskonały). Inaczej mówiąc, światem deontycznie doskonałym jest taki, w którym żaden obowiązek nie jest naruszony, przy czym natura tego obowiązku,

²⁹ Por. Woleński (2012).

³⁰ Opieram się na Woleński (2003). Uogólniona teza Hume'a będzie oznaczana skrótem **UTH**.

³¹ Stosunek pomiędzy normami a zdaniami deontycznymi będzie rozważany później.

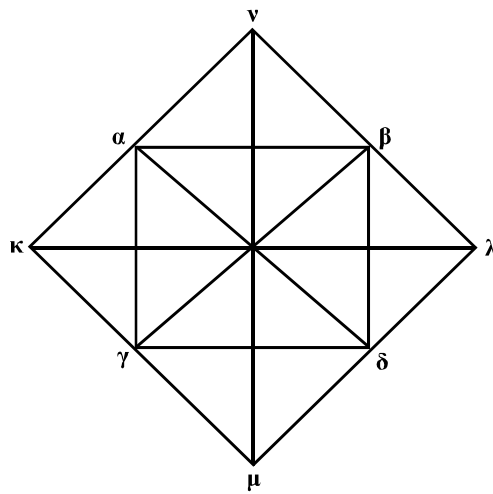
³² Zdaniami deontycznymi są także derywaty powstałe ze schematu (*) przez negowanie, np. „Nie jest zakazane, że *A*” (będzie o nich mowa później). Tutaj tylko dodam, że zdania „Nie jest zakazane, że *A*” i „Nie powinno być tak, że *A*” nie są równoważne. To drugie wyraża zakaz a pierwsze nie.

np. to, że jest on prawny czy moralny, jest całkowicie obojętna dla rozważań o charakterze logicznym. Załóżmy, że mamy jeden i tylko jeden obowiązek wyrażony zdaniem

(**) powinno być tak (jest obowiązkowe), że ludzie płacą podatki.

Otóż, zdanie (**) jest prawdziwe w naszym świecie, gdy zdanie „ludzie płacą podatki” jest prawdziwe w każdej alternatywie deontycznej ze względu na (**).

Problem Hume’a polega na stosunku pomiędzy zdaniem reprezentowanym przez zmienną A i odpowiednimi zdaniami powstałymi z (*). Rzecz uwyraźnia diagram (D):



Interpretacja poszczególnych punktów: α – jest nakazane, że A ; β – jest zakazane, że A (jest nakazane, że nie- A); γ – nie jest nakazane, że nie- A (jest dozwolone, że A); δ – jest dozwolone, że nie- A); $\kappa - A$; $\lambda -$ nie- A ; v – jest nakazane, że A lub jest zakazane, że A (determinacja deontyczna z uwagi na A); μ – jest dozwolone, że A i jest dozwolone, że nie- A (obustronne dozwolenie lub tzw. indyferencja deontyczna). Diagram (D) jest uogólnionym kwadratem logicznym³³. Punkty $\alpha\beta\gamma\delta$ wyznaczają dobrze znany kwadrat logiczny, ujmujący związki między zdaniami kategorycznymi lub aletycznymi zdaniami modalnymi („jest konieczne, że A ”, „jest możliwe, że A ”, „jest niemożliwe, że A ”, „jest niekonieczne, że A ”), gdzie (zdania są przeciwne, o ile nie mogą być zarazem prawdziwe; zdania dopełniają się, o ile nie mogą być zarazem fałszywe):

- (a) α implikuje γ ;
- (b) β implikuje δ ;
- (c) α i β są przeciwne;
- (d) γ i δ dopełniają się;
- (e) α i δ oraz γ i β są sprzeczne.

Gdy dodamy v i μ , to mamy m.in.

³³ Por. Woleński (2000).

- (f) α implikuje ν ;
- (g) μ implikuje γ ;
- (h) μ implikuje δ ;
- (i) α lub β lub μ .

Wszystko to są prawa logiki modalnej w szerokim sensie, tj. obejmującej m.in. modalności aletryczne i deontyczne (inne rodzaje modalności pomijam na razie).

Jeśli dodamy κ i λ , w logice aletrycznej mamy, że α implikuje γ (to, co konieczne, jest) i β implikuje λ (to, co niemożliwe nie jest), ale w logice deontycznej zachodzą zależności

- (j) α nie implikuje κ (i odwrotnie);
- (k) β nie implikuje λ (i odwrotnie);
- (l) γ nie implikuje κ (i odwrotnie);
- (m) δ nie implikuje λ (i odwrotnie);
- (n) ν nie implikuje κ (i odwrotnie);
- (o) ν nie implikuje λ (i odwrotnie);
- (p) μ nie implikuje κ (i odwrotnie);
- (q) μ nie implikuje λ (i odwrotnie).

Zasady (j)-(q) wyrażają **UTH** w odniesieniu do zdań deontycznych. W słownym sformułowaniu: nakaz, zakaz, determinacja deontyczna, dozwoleń i dozwoleń obustronne nie implikują odpowiednich zdań niedeontycznych, tj. A lub $\text{nie-}A$ i na odwrót, przy czym to, że κ nie implikuje α , odpowiada oryginalnemu sformułowaniu Hume'a. Antynaturalista czyni użytek w **UTH** w ten sposób, że wskazuje na ugruntowanie logiki w ontologii. **UTH** jako teza (metalogiczna) zachodzi z uwagi na ontologiczną przepaść pomiędzy bytem i powinnością (*Sein* i *Sollen* w terminologii niemieckiej) jako odrębnych realności. Dodatkowo antyrealista wskazuje, że poznanie tych rzeczywistości wymaga odmiennych środków poznawczych, np. specjalnej intuicji wnioskującej w sferę *Sollen*. W konsekwencji byt i powinność są różne pod względem logicznym (zdania deontyczne, czyli powinnościowe nie wynikają z niedeontycznych, czyli pozbawionych elementu powinnościowego), ontologicznie (stanowią odmienne realności) i epistemologicznie (wymagają różnych środków poznawczych)³⁴.

Kluczem do dalszej analizy jest pojęcie normy jako wskazówki, jak ma się postępować. W teorii prawa i w metaetyce normy są traktowane jako wyrażenia zdaniowe o pewnej strukturze gramatycznej i mające określone funkcje semiotyczne. Dla antynaturalisty normy są prawdami lub fałszami o sferze powinności. **UTH** jest tedy pochodną odrębności *Sein* i *Sollen*. Naturalista może skorzystać z redukcji (w sensie realizmu prawniczego) zdań o obowiązkach do przewidywań sankcji. Ten zabieg ma dwie sła-

³⁴ Por. J. Wróblewski (1955).

bości. Po pierwsze, jest dostosowany do prawa anglosaskiego opartego na zasadzie precedensu, a po drugie, nie ma nic absurdalnego w przyjęciu, że mamy obowiązki, których nie jesteśmy świadomi. Naturalista może też przyjąć emotywizm, tj. pogląd, że normy nie posiadają znaczenia deskryptywnego i nie są prawdziwe lub fałszywe, ponieważ wyrażają stany emocjonalne, a nie poznawcze. To ujęcie jest wątpliwe, gdyż możemy formułować np. hipotezy socjologiczne o tym, co wydarzało się w przeszłości lub wydarza obecnie, na podstawie treści norm prawnych czy moralnych. Realista amerykański winien odrzucić **UTH**, gdyż przeczy ona jego redukcjonizmowi, natomiast emotywizm ją uznaje jako trywialną (patrz wyżej) konsekwencją tego, że normy nie posiadają wartości logicznych. Pogląd, że normy są prawdziwe lub fałszywe, stanowi element tzw. kognitywizmu, natomiast emotywizm jest antykognitywizmem. Prowadzi to do niespodziewanej konsekwencji, mianowicie, że antynaturalista i naturalista redukcjonistyczny są kognitywistami, chociaż mają różny stosunek do **UTH**, natomiast emotywista jest antykognitywistą, aczkolwiek akceptuje **UTH**.

Moja obrona naturalizmu polega na zaproponowaniu nielingwistycznej koncepcji norm³⁵. Jej nazwa wskazuje na pogląd negatywny, mianowicie, że normy nie są wyrażeniami językowymi. Natomiast teza pozytywna stanowi, że normy są decyzjami, poleceniami (w szczególności imperatywami) czy też postanowieniami nakładającymi obowiązki, tj. nakazy lub zakazy. Od strony psychologii opartej na dystynkcji czynności i wytworów normy są aktami mającymi jakąś treść reprodukowaną przez wypowiedź normatywną, rozumianą jako wytwór owego aktu. Normy są przeto faktami w sensie naturalistycznym, tj. zaszłościami umiejscowionymi w czasie i przestrzeni. Społeczne funkcja norm jako standardów postępowania wymaga, aby były one reprezentowane językowo. Dzieje się to przez wyrażanie norm w postaci wspomnianych wypowiedzi normatywnych, tj. zdań deontycznych. Takie zdania są prawdziwe lub fałszywe w standardowym sensie semantycznym. System normatywny, w szczególności prawny, jest zbiorem zdań deontycznych, który generuje klasę możliwych światów (alternatyw deontycznych, światów deontycznie doskonałych; patrz wyżej), do której odnosi się prawdziwość lub fałszywość. Jest to precyzyjne wyrażenie poglądu, że prawdziwość zdań o obowiązkach i uprawnieniach jest relatywizowana do systemów normatywnych. W przedstawionej konstrukcji nie ma nic niezgodnego z naturalizmem. Mamy normy jako decyzje i systemy normatywne. Jedne i drugie są faktami, które można nazwać normatywnymi. Jeśli prawnik chce ustalić, jakie normy obowiązują, eksploruje sferę faktyczności, a nie transcendentalnej powinności.

³⁵ Jest ona rozwinięta w mojej książce – Woleński (2013). Zawiera ona szczegółowe omówienie rozmaitych problemów logicznych i semantycznych, tylko szkicowo zarysowanych w niniejszym artykule.

Jeśli zastąpimy „jest nakazane, że” przez „jest dobrze, że”, to otrzymamy interpretację bonitywną (ten termin jest analogiczny do „deontyczny”; stosownie do tego zdania wartościujące można nazwać bonitywnymi) diagramu (**D**)³⁶. Wszystkie zależności (a)-(q) pozostają w mocy, a w miejsce alternatyw deontycznych wprowadzamy – bonitywne i odpowiednio zmodyfikować podane warunki semantyczne. Interpretacja deontyczna i interpretacja bonitywna są formalnie równoważne, co nie znaczy, że zdania deontyczne i zdania bonitywne są wzajemnie równoważne. Wszelako **UTH** zachodzi także dla zdań bonitywnych i niebonitywnych. Czy można przenieść argumentację, by tak rzec, pronaturalistyczną, zastosowaną wobec zdań deontycznych, na zdania bonitywne? Jest to o tyle trudne, że nielingwistyczna koncepcja ocen rodzi pewne problemy. Jeśli normy, nawet zwyczajowe, mają z reguły wyraźnych normodawców, nie jest tak w przypadku ocen. Trudno też uznać je za decyzje bonitywne. Jeśli nawet bywa, że ludzie decydują o tym, jak co oceniać, ma to miejsce w specjalnych przypadkach, np. przy obradach gremiów rozstrzygających konkursy. Mimo rozmaitych problemów, uważam, że naturalistyczna koncepcja ocen winna być podobna do wcześniej zarysowanego naturalizmu normatywnego. Akty oceniania i ich wytwory, czyli oceny, są powszechnymi zdarzeniami w świecie ludzkim, a może nawet zwierzęcym. Jest rzeczą dalszych badań i analiz, czy są to akty zakorzenione biologicznie czy też zasadzające się na habitualności w postaci sympatii, jak to proponował Hume. Funkcja oceniania wymaga, podobnie jak przy normowaniu, aby było one komunikowane przy pomocy języka, tj. przy pomocy zdań bonitywnych. Sformułowania stanowisk antynaturalizmu, naturalizmu redukcyjnego (np. utilitaryzmu), emotywizmu i nielingwistycznej koncepcji ocen są analogiczne do tych, jakie podałem w przypadku norm. I wreszcie, nielingwistyczna koncepcja ocen, podobnie, jak nielingwistyczna koncepcja norm, nie zawiera niczego niezgodnego z naturalizmem. W szczególności normowanie i jego rezultaty, czyli normy, są zdarzeniami (normowanie) i przedmiotami (normy) z tego świata, zaistniałymi i istniejącymi gdzieś i kiedyś, tj. mają współrzędne czasowe i przestrzenne, tak jak wymaga tego naturalista.

Trzeba jeszcze wrócić na moment do błędu naturalistycznego w odniesieniu do zdań bonitywnych. Moore stosował tzw. test otwartego pytania mający pokazać, że orzeczniki aksjologiczne nie mogą być definiowane przez empiryczne (nieaksjologiczne). Dlaczego Piotr jest dobry? Bo jest prawdomówny. Dlaczego jest dobry, gdy jest prawdomówny? Bo kłamstwo jest złem. Dlaczego kłamstwo jest złem? Bo jest niegodziwe. I tak dalej. Możemy iterować pytania aksjologiczne dowolną ilość razy, a to znaczy, że nigdy nie

³⁶ Aby nie komplikować sprawy, przyjmuję formułę „jest dobrze, że *A*” jako podstawowy schemat zdania bonitywnego. Jest to wypowiedź *de dicto* (argumentem funktora bonitywnego jest zdanie). Bardziej naturalny jest schemat *de re*, tj. „*a* jest dobre”, gdzie *a* jest nazwą ocenianego przedmiotu. Dodam jeszcze, że język bonitywny nie ma specjalnych słów na oddanie „nie jest dobre, że nie-*A*”, tj. zdania stojącego w punkcie Υ .

wyjdziemy poza sferę aksjologiczną. Naturalizm, tak jak rozumiem ten pogląd, bynajmniej nie sugeruje, że kiedykolwiek opuścimy i zredukujemy to, co aksjologiczne, do tego, co nie jest takie. To, co proponuję w ramach nielingwistycznej koncepcji ocen, nie zmierza do odebrania przymiotnikowi „dobry” referencji do jakiejś prostej i już dalej nieanalizowalnej jakości aksjologicznej. Dokładniej mówiąc, naturalizm oparty na nielingwistycznej koncepcji ocen nie wypowiada się, o czym traktują elementarne zdania bonitywne i czy w ogóle takie istnieją. Moore podał argumenty, że dobro jest jakością przedmiotową ujmowaną intuicyjnie. Można jednak, i to jest bardziej zgodne z naturalizmem, bronić stanowiska, że przedmioty są oceniane z perspektywy postaw moralnych, np. uczuć moralnych czy innych przeżyć, np. emocji, wytwarzających moralne apulsje i repulsje. Tego nie chcę tutaj rozstrzygać, natomiast twierdzę, że można być naturalistą i równocześnie utrzymywać, że dobro nie jest definiowalne naturalistycznie. **UTH** sugeruje dokładnie to ostatnie, bo gdyby było inaczej, to zdanie „dobrze jest, że *A*” wynikałoby ze zdania *A*. Naturalista i antynaturalista dzielą tę samą logikę, tj. zależności z diagramu (**D**), a ta sugeruje niedefiniowalność dobra przez orzeczniki wolne od treści aksjologicznych. Błąd naturalisty redukcyjnego polega na przeoczeniu lekcji płynącej z metalogiki opartej na **UTH**. Gdy np. utylitarysta powiada nam, że dobro jest definiowane przez użyteczność, możemy odpowiedzieć, zgodnie z naturalistycznym sumieniem, że nawet jeśli tak jest, użyteczność nabiera zabarwienia moralnego, o ile staje się swoiście „prześwielona” przez stosowną postawę wartościującą.

Interpretacja deontyczna-lub-bonitywna jest interpretacją aksjologiczną³⁷. **UTH** separuje zdania aksjologiczne (deontyczne lub bonitywne) od nieaksjologicznych. Ale separacja ma zasięg ogólniejszy. Diagram (**D**) można interpretować epistemicznie czy erotetycznie (pytam, czy *A*). Dalej interpretacja epistemiczna może być wieloraka, np. w postaci takich operatorów, jak: wiem, sądzę, przypuszczam, stwierdzam, wątpię itd. W każdym z tych przypadków zachodzą (a) – (q). Jest to złamane tylko w przypadku modalności aletycznych, ponieważ (patrz wyżej) zdanie „konieczne, że *A*” implikuje *A* oraz zdanie *A* implikuje zdanie „możliwe, że *A*”³⁸. Tak więc **UTH** ma znacznie większy zasięg niż aksjologia. Z jednej strony, świadczy to o dalszych problemach naturalizmu,

³⁷ Dokładniej mówiąc, aksjologiczno-etyczną, bo mamy jeszcze estetyczną. Konwencje terminologiczne mogą być zresztą różne, np. można odróżniać aksjologię i deontykę, a tę pierwszą dzielić na etykę i estetykę. Prawdopodobnie żadna propozycja nie będzie zgodna z tradycją, np. dlatego, że deontyka jest tradycyjnie związana z obowiązkami, a aksjologia z wartościami. Dla mnie jest najważniejsze, że struktura logiczna wyznaczona przez (**D**) jest taka sama dla obowiązku, dobra i piękna.

³⁸ Wątpliwość może powstać w związku z „wiem, że”, bo wedle tzw. klasycznej koncepcji wiedzy „Wiem, że *A*” implikuje *A*. Wszelako klasyczna koncepcja wiedzy nasuwa zastrzeżenia. Por. Woleński (2005), roz. X.

tym razem na terenie epistemologii, ponieważ prowadzi do potrzeby sformułowania warunków prawdziwości dla zdań epistemicznych, np. dla formuły „wiem, że *A*” lub „stwierdzam, że *A*”, które na pewno nie redukują się do stosownych klauzul dla samego zdania *A*. Z drugiej jednak strony UTH dostarcza argumentów na rzecz naturalizmu. Skoro jest to prawie powszechna zasada regulująca logiczne zachowanie się rozmaitych modalności, to albo wymaga odwołania się do antynaturalizmu w każdym szczególnym przypadku, albo nie wymaga. Starłem się wykazać, że nie wymaga w sferze aksjologii, tradycyjnie najbardziej newralgicznej dla naturalizmu. Dlaczego więc inaczej miałyby być w wypadku innych modalności?

Przedstawiłem naturalizację pewnego problemu, związanego z deontyką i aksjologią. Na końcu wskazałem na możliwość uogólnienia proponowanego rozwiązania w odniesieniu do wybranej problematyki epistemologicznej. Byłoby zdecydowaną przesadą powiedzieć, że podobna strategia ma zastosowanie uniwersalne, np. w ontologii. Niemniej jednak można traktować rozważania o zdaniach deontycznych i bonitywnych jako interesującą próbkę prezentującą blaski naturalizmu. Jednym z powodów takiej oceny jest korzystanie przez powyższą analizę z dobrze określonych narzędzi logicznych. Antynaturalista może powiedzieć, że cieniem jest w tym przypadku ograniczoność metody logicznej, ponieważ filozofia winna posługiwać się narzędziami uniwersalnymi, tj. aplikowalnymi zawsze i wszędzie. Wszelako kłopot antynaturalizmu polega na tym, że rozmaite wersje logiki transcendentalnej proponowane przez przedstawicieli tej orientacji są notorycznie niejasne, głównie z uwagi na to, że nie wiadomo kiedy jakies zdanie wynika transcendentalnie ze zbioru założonych przesłanek. Innymi słowy, logika transcendentalna wprawdzie rekomenduje bardzo silne wnioski jako prawomocne, ale bez podania kryteriów poprawności operacji transcendentalnych. Może jest tak, jak utrzymywał Heidegger (jeszcze raz przytaczam jego pogląd), że logika formalna zawodzi w głębinach bytu, ale nie wiadomo, co miałoby ją zastąpić w tym regionie. Ten cień antynaturalizmu uważam za znacznie poważniejszy niż ograniczenia naturalizmu. Mówiąc inaczej, nawet jeśli blask naturalizmu nie świeci w taki sposób, jak chcieliby radykalni zwolennicy tego kierunku, naturalizm jest jednak spowity realnymi trudnościami.

Literatura

- Ajdukiewicz K. (1948), *Metodologia i metanauka*. *Życie Nauki* 6(31/32), ss. 4-15; przedruk [w:] K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. II, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964, ss. 117-126.
- Benacerraf P. (1965), *What Numbers Could not Be?* *Philosophical Review* 74, ss. 47-73.
- De Caro M., Macarthur D. (eds.) (2004), *Naturalism in Question*. Cambridge, Mass. Harvard University Press.
- Danto A.C. (1967), *Naturalism*. [w:] *The Encyclopedia of Philosophy*. Ed. by P. Edwards, t. V, New York, Macmillan, ss. 448-448.

- Davies P. (2001), *Norms of Nature. Naturalism and the Nature of Functions*, Cambridge, Mass., The MIT Press.
- Dreyfus H., Hall H. (eds.) (1984), *Husserl, Intentionality and Cognitive Science*. Cambridge, Mass. The MIT Press.
- Gawlick G. (1984), *Naturalismus*, [w:] *Historisches Wörterbuch der Philosophie*. Hrsg. von J. Rittera, K. Gründera, t. 6: Mo-O, Basel, Schwabe, ss. 517-519.
- Goclenius R. (1513/1964), *Lexicon Philosophicum quo Tanquam Clave Philosophiae Fores Aperiantur*; przedruk, Olms, Hildesheim 1964.
- Gordon B.R., Dembski W. L. (eds.) (2011), *The Nature of Nature. Explaining the Role of Naturalism in Science*. Wilington, ISI Books.
- Horst S. (1996), *Symbols, Computation, and Intentionality. A Critique of the Computational Theory of Mind*, University of California Press, Berkeley.
- Knowles J. (2004), *Norms, Naturalism and Epistemology*. New York, Palmgrave.
- Kołodkowski L. (1967), *Zakresowe i funkcjonalne rozumienie filozofii*. [w:] L. Kołodkowski, *Kultura i fetysze*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 9-40.
- Krug W. (1833), *Allgemeines Handwörterbuch der Philosophischen Wissenschaften nebs ihrer Literatur und Geschichte*, t. 3: N-Sp, Brodhaus, Leipzig.
- Luper S. (1998), *Naturalized epistemology*, [w:] *The Routledge Encyclopedia of Philosophy*. Ed. by E. Craig, vol. VI, London, Routledge, ss. 721-722.
- Lyons W. (1995), *Approaches to Intentionality*. Oxford, Clarendon Press.
- Maddy P. (1997), *Naturalism in Mathematics*. Oxford, Clarendon Press.
- Miller A. (2003), *An Introduction to Contemporary Metaethics*. Polity Press, Cambridge.
- Moore G.E. (1903), *Principia Ethica*. Cambridge, Cambridge University Press; 1903; tłum. polskie, *Zasady etyki*, Warszawa, Wydawnictwo M. Arcta 1919.
- Papineau D. (1993), *Philosophical Naturalism*. Oxford, Blackwell.
- Petitot J., Varela F., Pachoud B., J.-M. Roy (2000), *Naturalizing Phenomenology: Issues in Contemporary Phenomenology and Cognitive Science*. Stanford, Stanford University Press.
- Philström S. (2003), *Naturalizing the Transcendental. A Pragmatic View*. Humanity Books New York.
- Wedgwood R. (2007), *The Nature of Normativity*. Clarendon Press, Oxford.
- Woleński J. (1996), *W stronę logiki*, Kraków, Aureus.
- Woleński J. (2000), *Kwadrat logiczny – uogólnienia, interpretacje*, [w:] *Logika & Filozofia logiczna*, pod red. J. Perzanowskiego, A. Pietruszczaka, Toruń, Wydawnictwo UMK, ss. 45-57.
- Woleński J. (2003), *Uogólniona teza Hume'a*, [w:] *Prawo a wartości. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego*. Pod red. I. Boguckiej i Z. Tobora, Zakamycze, Kraków, ss. 293-303; przedruk, [w:] Woleński (2013), ss. 171-182.
- Woleński J. (2005), *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza, realizm*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Woleński J. (2010), *Naturalizm w teorii prawa*, [w:] *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*. Pod red. A. Choduń i S. Czepity, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin, ss. 899-911; przedruk [w:] Woleński (2013), ss. 185-196.
- Woleński J. (2011), *Naturalizm, antynaturalizm i metaetyka*. Folia Philosophica 27, ss. 241-257.
- Woleński J. (2012), *Naturalism and Genesis of Logic*, [w:] *Papers on Logic and Rationality. Festschrift in Honor of Andrzej Grzegorzczak (Studies in Logic, Grammar and Rhetoric 27(40))*, edited by K. Trzęsicki, S. Krajewski, J. Woleński, University of Białystok, Białystok, ss. 223.
- Woleński J. (2013), *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, Kraków, Aureus.

Naturalism: Ups and Downs

This paper tries to show virtues and difficulties of naturalism as a philosophical projects. After a preliminary characterization of naturalism as a view admitting that only spatiotemporal facts exist and rejecting the existence of any supernatural (transcending scientific and ordinary object), a short history of naturalism is outlined. The historical report motivates some distinctions, namely (a) ontological, epistemological naturalism; (b) radical naturalism vs. moderate naturalism; (c) global naturalism vs. local naturalism; (d) naturalism as a theory (theoretical naturalism) vs. naturalism as a method (methodological naturalism); (e) naturalism as a program vs. naturalism as a doctrine. The author opts for the combination of moderate, local, methodological and programmatic naturalism. The general strategy of naturalizing something is illustrated by the case of normative discourse. In particular, Hume's thesis that ought-sentences are not logically derivable from is-sentences is examined by tools provided by deontic logic. The main conclusion is this: although naturalism must meet several deep difficulties, the opposite view, that is, anti-naturalism is essentially dubious, because I recommends mysterious ontology and epistemology.

Key words: nature, transcendental, facts, anti-naturalism, ontology, epistemology, axiology, deontic logic